

::R5044 : strona 193::

„TO JEDNO CZYNIĘ”

„Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego” - 1 Kor. 2:2

Apostoł Paweł dowodzi w innym miejscu, że jest rzeczą mądrą, abyśmy pozbywali się niektórych naszych planów i powstrzymywali wysiłki podejmowane w różnych kierunkach, abyśmy przez to mogli naszą energię bardziej koncentrować na rzeczach wyższych i doskonalszych. „Ale jedno czynię” (Filip. 3:14). Jedynym zajęciem w życiu Apostoła było, aby o ile to tylko możliwe zachować samego siebie przyjemnym Bogu i by pomagać drugim do osiągnięcia tego samego stanu.

Zgodnie z tym, myślą naszego tekstu wydaje się być to, że wszystko cokolwiek Apostoł wiedział o innych sprawach ważnych w tamtym czasie – jak obyczaje towarzyskie lub zagadnienia naukowe i itp. takie rzeczy on ignorował. Chciał być wyłącznie sługą Chrystusowym. W tym jednym kierunku on kierował swoje myśli, słowa i nauki, ponieważ ocenił to za rzecz wartą wysiłku. Znajdując się w Koryncie jako przedstawiciel Chrystusa, nie był on tam w celu popisywania się swoją umiejętnością, lecz aby ogłosić poselstwo o królestwie. Głoszenie Ewangelii uważał za jedyne zadanie, do wypełniania którego czuł, że jego umiejętność i energia były mało znaczące.

Apostoł postanowił nie zwracać uwagi na swoją umiejętność dotyczącą innych spraw i miał do tego dobry powód. Czynił tak, ponieważ pragnął skoncentrować całą swoją uwagę i wpływ na jednej wielkiej sprawie. Tym jedynym tematem jego kazań był Jezus Chrystus, Pomazaniec; apostoł Paweł rozumiał, że Mesjasz był główną częścią Boskiego Planu, był obiecany „Nasieniem”, które miało błogosławić wszystkie rodzaje ziemi; wiedział on także, że tym wielkim Mesjaszem był Jezus i że wszyscy ludzie powinni Go uznać i zgromadzić się pod Jego sztandar.

Św. Paweł nie wstydził się Boskiej nauki, dlatego głosił nie tylko, że Jezus był Mesjaszem, lecz także, że był On Chrystusem ukrzyżowanym. Mówił, że Bóg posłał Swojego Syna, który opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, przyszedł na ziemię, aby „umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, przez co dowiódł Swojego posłuszeństwa Boskim zarządzeniom. Głosząc na temat Chrystusa i Jego ukrzyżowania, Apostoł nie ignorował nauki o Kościele, który jest Jego ciałem, a On Głową. Mówiąc o Jezusie Pomazańcu, możemy powiedzieć, że św. Paweł wykazywał, w jaki sposób Plan Boży rozwijał

się pod Boską Opatrznością i jak chwalebny będzie jego wynik. Dla tych rzeczy apostoł poświęcił cały swój czas oraz energię.

Oczywistym jest, że wielu z dzisiejszych kaznodziei utraciło niektóre z tych zalet, jakimi odznaczał się Apostoł, który tak wysoce cenił ważność Ewangelii Chrystusowej. Zanik gorliwości u dzisiejszych kaznodziei w znacznej mierze można zauważyć po dziwnych tematach, jakie obecnie są wygłaszane podczas religijnych kazań. Nierzadko tematem jest polityka; niekiedy wstrzemięźliwość; a innym razem równouprawnienie kobiet itp.

Przyczyną, dla której kaznodzieje odstąpili od dawnego sposobu głoszenia Ewangelii jest to, że podczas średniowiecza Ewangelia została tak wypaczona, że obecnie ludzie wstydzą się tego, co poprzednio było głoszone: „Gdy będziesz dobrym pójdziesz do nieba, jeśli złym, pójdziesz do piekła!”. Nie jest to pocieszające, budujące poselstwo. Nie możemy się dziwić, jeżeli nawet nie zbyt bystry umysł może całą tę sprawę pojąć w przeciągu kilku minut. Cieszy nas, że kaznodzieje wstydzą się mówić ludziom to, co im nakazują ich artykuły wiary; bo tym sposobem, błędne nauki są rzadziej ludziom przypominane.

„NIE WSTYDZĘ SIĘ ZA EWANGELIĘ”

Z nami jednak, którzy poznaliśmy ważność Ewangelii, rzecz się ma inaczej. My wiemy, że Ewangelia królestwa, którą Apostoł nie wstydził się głosić uczy, że Kościół jest Oblubienicą Chrystusową; że Mesjasz ma błogosławić cały świat; że Jezus jest tym Chrystusem; że był ukrzyżowany, że umarł, był pogrzebany i przez Ojca wzbudzony od umarłych; że Jego ukrzyżowanie było częścią wielkiego Planu Bożego, że bez tego nie mogłoby być zbawienia dla Kościoła, ani dla świata w przyszłości. Dlatego my, tak jak to czynił Apostoł, głosimy o Jezusie, Onym ukrzyżowanym, który umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, który gdy przyjdzie w chwale ze Swym Kościołem, będzie tym wielkim Mesjaszem, który ma błogosławić świat jako nasienie Abrahama.

Podobnie jak święty Paweł gdy znaleźliśmy prawdę, uznaliśmy za rzecz właściwą nie głosić nic innego, jak tylko poselstwo prawdy. Ta sama prawda, która była natchnieniem dla niego, powinna być natchnieniem i dla nas. Jeśli więc ktokolwiek czuje skłonność do głoszenia Ewangelii według tego, jak jest głoszona w mistycznym Babilonie, gdzie nie głoszą o Chrystusie, do tych stosuje się napomnienie, aby nie kazać nic „inszego jak tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego”. Niech ten przedmiot będzie jedynym tematem do kazań. Apostoł Paweł starał się tak często mówić o Chrystusie, jakby nie posiadał wiedzy na żaden inny temat. Przedmiot ten był jego ulubionym, któremu poświęcał cały swój czas i swoją energię. Niech podobnie będzie z nami.

Umiłowani w Panu, jeżeli oceniacie nadzieję, którą macie przed sobą, to napominamy was, żebyście nie słuchali duchów zwodzących i nauk diabelskich, jak je Apostoł nazywa (1 Tym. 4:1); ale mając ustalony cel, starajcie się zastosować do tej jedynej sprawy, do której zostaliście powołani i którą jako przyszli dziedzice królestwa Chrystusowego, macie przywilej sprawować. Nie zapominajmy, że jesteśmy „ludem nabytym”, odłączonym od wielkiego ciała nominalnych Chrześcijan, tak samo jak od świata, mającym wyższe nadzieje, dążenia i ambicje; że zostaliśmy obdarzeni lepszą znajomością głębokich rzeczy Bożych i powołani z ciemności, do przedziwnej Jego światłości. Będąc tak odłączonymi od świata i od Chrześcijan, którzy są w znacznej mierze uczestnikami ducha tego świata, czy potrzebujemy się dziwić, że są z nami w nieporozumieniu, że ignorują nas lub sprzeciwiają się nam!

Spodziewamy się nadal takiego sprzeciwu i wiemy, że on będzie trwał do chwili, aż bieg nasz skończy się śmiercią. Jeżeli znosimy trudy jako dobrzy żołnierze dla sprawy Pańskiej; jeśli nie ustajemy w naszych wysiłkach czynienia woli Bożej i służenia Jego sprawie bez względu na to, jak ciężkie trudności musimy znieść w czynieniu woli Bożej i posuwaniu się naprzód w sprawach dotyczących Królestwa, wtedy stawiamy ciała nasze ofiarą żywą w służbie Bożej. Służenie zawiera w sobie bardzo wiele, między innymi uważne i ustawiczne badanie Boskiego Planu, przyswajanie sobie ducha Bożego, prowadzącego do żarliwej gorliwości i jak największej czynności w Jego służbie, bez względu jak wielkiej ofiary ta praca wymaga.

Jeśli jesteśmy wierni w służbie, to nie będziemy mieli czasu ani chęci przysłuchiwać się tematom, które nie mają nic wspólnego ze sprawą, której poświęciliśmy nasze życie. Jeżeli poświęciliśmy wszystko Bogu, to i nasz czas nie należy już do nas, a więc nie powinniśmy go przeznaczać na zajmowanie się naukami zbudowanymi na innym fundamencie niż tym, który wystawia nam Pismo Święte. Nie powinniśmy też mieć czasu zajmować się ideami i nowościami, jakimi zajmuje się świat, z których wiele z nich może być nieszkodliwych, a nawet budujących same w sobie, lecz mogłyby być dla nas szkodliwe, gdybyśmy pozwolili, aby one zajmowały nasz poświęcony czas i odwracały naszą uwagę od tej jedynej rzeczy, którą czynić powinniśmy.

Słowa apostoła Pawła pisane do Tymoteusza stosują się także i do nas: „Świeckim próżnomównościami czyń wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności”; oraz radzi: „Staraj się, abyś się doświadczonej stawił Bogu robotnikiem”; „Inaczej, (czego innego) nie ucz, i nie baw się baśniami i wywodami nieskończonymi rodzaju, które więcej sporów przynoszą niż zbudowania Bożego, które w wierze zależy” – 2 Tym. 2:16,15; 1 Tym. 1:3,4.

JAK WĄSKĄ JEST TA DROGA!

Czy taka droga nie jest bardzo wąska? Tak, jest ona tak wąska jak to Pan Jezus powiedział: „Ciasna

jest brama i wąska jest droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują” (Mat. 7:14). Ta brama jest tak wąska, że przez nią mogą przedostać się tylko ci, którzy przyjęli wolę Bożą za swoją i ci, którzy gotowi są zaniechać wszystkie inne plany, cele i dążenia a jedynie przyjmują plan Boży i poświęcają się na wyłączną służbę Bogu, znosząc bez narzekania wszystkie trudności, jakie w służbie tej będą ich spotykać.

Drogi czytelniku, czy starasz się codziennie bronić Boskiego charakteru i ogłaszać Jego Sprawiedliwość? Czy badasz pilnie prawdę, aby się z nią dobrze zapoznać, tak żebyś naprawdę mógł być żywym listem znanym i czytany przez wszystkich, w obrębie twoich wpływów? Czy jesteś rzeczywiście robotnikiem, który nie musi się wstydzić za Ewangelię? (2 Tym. 2:15). Czy jesteś jednym z tych, którzy poświęcili się Panu w zupełności i mogą prawdziwie powiedzieć:

„Weź i mnie, bo pragnę żyć
Jedynie dla chwały Twej”.

Jeżeli tak, to możesz także powiedzieć: „To jedno czynię i staram się wszystko inne naginać do tej jednej rzeczy, którą jest ogłaszanie chwały Bożej i dopomagać innym do poznania tego chwalebego światła. W tym jedynym kierunku chcę rozwijać i zużywać wszystkie moje zdolności, jako wierny szafarz mojego Niebiańskiego Pana”.

Umiłowani w Panu, my nie wprowadzamy żadnych zobowiązań, ani nie kładziemy ciężarów lub więzów na drugich, lecz powołanie samo kładzie na nas swoje ograniczenia. Mistrz polecił Swoim uczniom, żeby głosili Ewangelię wszystkim narodom, polecenie to miało się stosować do wszystkich Jego uczniów i naśladowców (ponieważ Ewangelia nie jest już więcej tylko dla narodu żydowskiego). Głoszenie Ewangelii nie oznacza mówienie o astronomii, geologii, ani żadnych próżnych filozofiiach, jakimi świat się bawi, lecz: - „Ucząc je przestrzegać wszystkiego com wam przykazał” - Mat. 28:20.

Apostoł Paweł tylko to czynił. Zauważ jak gorliwym był on w tej jednej rzeczy, której poświęcił całe swoje życie: „A ja gdy przyszedłem do was bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co innego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego (Do tej jednej rzeczy kierowałem nieustannie waszą uwagę, trzymając ją zawsze przed wami). (...) A mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy, aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej” - 1 Kor. 2:1-5.

Święty Paweł był przekonującym i bezkompromisowym mówcą. Gdy poznał prawdę, ogłaszał ją innym z przekonaniem, oświadczając śmiało, że cokolwiek jest jej przeciwne, jest fałszywą nauką.

On także uczył wiernych, że ich przywilejem a nawet obowiązkiem było ugruntować się w prawdzie, znać dowody Słowa Bożego odnośnie ich wiary tak, aby mogli dać odpowiedź każdemu domagającemu się wskazania podstawy tej nadziei, która była w nich.

Niech podobnie będzie z nami. Każdy poświęcony powinien zapytać samego siebie: „Jak uważnie zbadałem to, co uznałem za prawdę Bożą? Do jakiego stopnia umiem posługiwać się mieczem ducha?” Naprawdę mało jest takich, którzy mogliby szczerze powiedzieć o sobie, że dobrze przetrwali i przyswoili sobie wszystko, co otrzymali; że nie pozwolili żadnej z tych rzeczy wymknąć się z ich pamięci; że cenią je w swoich sercach tak bardzo, że dniem i nocą rozmyślają o tych rzeczach; że mają zawsze gotową odpowiedź każdemu domagającemu się od nich wskazania powodów tej nadziei, która jest w nich, odnośnie jakiegokolwiek nauki i że umieją jasno i z powagą przedstawić plan Boży, popierając każdy jego zarys Słowem Bożym „Tak mówi Pan”, a jeżeli taka jest potrzeba, także pokazać jego znaczenie w Boskim systemie typów i figur. Na osiągnięcie takiej biegłości w Słowie Bożym potrzeba pracy trwającej całe życie; powinniśmy zbliżać się do niej coraz bardziej z każdym dniem, co też będziemy czynić, jeżeli jesteśmy wiernymi badaczami i wiernymi sługami Prawdy.

Gdyby wszyscy poświęceni byli tak gorliwie zajęci kompletowaniem zbroi Bożej i posługiwaniem się nią w głoszeniu prawdy i w dopomaganiu drugim w wytrwaniu, to nie starczyłoby im czasu nawet na pracę związaną z dobrą reformą, jaką jest wstrzeźliwość, ani na pracę reformowania dzielnic nędzy wielkich miast, ani na doktryny o cudownym leczeniu, ani na żadne tym podobne rzeczy. Nie mamy marnować naszego poświęconego czasu na żadne sprawy uboczne, bo chociaż one same w sobie nie są szkodliwe, to jednak odwracają naszą uwagę i zajmują nasz czas, który został poświęcony dla innego, wyższego celu. Te wszystkie inne dobre dzieła będą skutecznie wykonane w „czasach naprawienia wszystkich rzeczy”, które to czasy są już bardzo blisko. A poza tym, są inni ludzie, którzy się tą pracą zajmują; my powinniśmy starać się wykonać pracę, jaka jest dla nas wyznaczona w planie Bożym.

W historii Kościoła nie było nigdy takiego czasu jak obecnie, w którym on wielki nieprzyjaciel by był tak aktywny w odwracaniu uwagi od prawdy, przez nasuwanie niepotrzebnych i niestosownych pytań. Teraz, gdy Kościół ma być wnet uwielbiony do chwały (został uwielbiony), kiedy wierni mają być przyjęci do radości Pana swego, Szatan ucieka się do różnych sposobów, aby tylko pozbawić ich nagrody i udaremnić ten zarys Boskiego Planu.

W rzeczywistości, unicestwić jakąkolwiek część Boskiego Planu jest rzeczą niemożliwą. Bóg postanowił wybrać spośród ludzi „maluczkie stadko”, „lud imieniowi Jego” i taka klasa ma być z pewnością wybrana. Lecz czy wszyscy ci, którzy teraz ubiegają się o tę nagrodę znajdują się w tej klasie, jest wielką niewiadomą. Czuwaj więc, aby nikt nie wziął korony twojej (Obj. 3:11). Jeżeli ktoś

zaniedba swój przywilej i okaże się niegodnym obiecane go dziedzictwa, ktoś inny zajmie jego miejsce.

Nasze spostrzeżenia wobec tych, którzy pozwolili, aby inne tematy oprócz „Ewangelii królestwa” zajęły ich czas i uwagę, pobudzają nas do zachęcenia ich, aby oszczędzali swój czas i poświęcali swoje zdolności ku służeniu Ewangelii, pozostawiając wszystkie inne rzeczy, bez względu jak interesującymi one mogłyby być dla tych, którzy wolą swój czas na nie poświęcać i odkładając je do życia przyszłego, gdy zdobędziemy wszelką umiejętność. Obserwacja przekonała nas, że ci, którzy dla jakiegoś powodu odsunęli się od prawdziwej i jedynej Ewangelii, szybko zbaczą z swojej drogi lub znacznie zwalniają w ubieganiu się o „nagrodę” wysokiego powołania.

Obyśmy, drodzy bracia, mogli prawdziwie wyrazić nasze uczucia słowami Apostoła: „Ale jedno czynię, że tego co za mną jest zapamiętując, a do tego się co przede mną jest spiesząc, bieję do kresu, ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest w Chrystusie Jezusie”; „Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego!” - Filip. 3:13,14; 1 Kor. 2:2.

=====

— 15 czerwca 1912 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.